



ROBERT T. TOMCZAK
Akademie Věd České Republiky
ORCID 0000-0001-9377-8505

OD CYRULIKA DO BURMISTRZA. SIEDEMNASTOWIECZNA KARIERA URZĘDNICZA WALENTEGO TOMCZYKOWICA (zm. 1695) Z KOŁA

Badanie karier urzędniczych burmistrzów miast w okresie XVI-XVIII wieku nie jest zbyt łatwym zadaniem badawczym. Przede wszystkim z powodu niezachowania się wystarczająco obszernego materiału źródłowego, który pozwalałby na odtworzenie drogi życiowej i kariery danego burmistrza. Dotyczy to w mniejszym stopniu jedynie obszaru dawnego województwa pomorskiego i malborskiego, gdzie materiał źródłowy zachował się w większej ilości i pozwala na badanie karier urzędniczych magistratu większych miast¹. Z reguły zresztą obiektem badań cieszą się bardziej całe elity urzędnicze danych miast niż ich poszczególni przedstawiciele². W przypadku Wielkopolski, a przede wszystkim jej wschodniej części, dochodzi także problem fragmentarycznego zachowania się ksiąg miejskich (radzieckich, wójtowskich), które nie zawsze zresztą zawierają zapiski mogące pomóc w zidentyfikowaniu oraz opisanu karier poszczególnych burmistrzów. Księgi te mieszczą z reguły informacje o składach rad miejskich, uczestniczeniu burmistrzów w czynnościach urzędniczych, a jedynie czasem zdarza się testament konkretnego burmistrza, który może powiedzieć coś więcej o jego majątku, rodzinie, pobożności czy kręgu, w jakim się obracał. Dopiero od niedawna zresztą, bardziej obszernie wykorzystuje się materiał archiwalny związany z wielkopolskimi miastami w badaniach nad składami osobowymi rad miejskich w okresie staropolskim³.

W związku z tym dość niezwykle na tym tle rysuje się przypadek burmistrza królewskiego miasta Koła z drugiej połowy XVII wieku. Walenty Tomczykowic, bo o nim

¹ Zob. np.: M. Pawlak, *Wykształcenie burmistrzów elbląskich w XVII-XVIII w.*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Historia” 1997, nr 30, s. 41-55; J. Zdrenka, *Urzednicy miejscy Gdańska w latach 1342-1792 i 1807-1814*, t. 2 (Biogramy), Gdańsk 2008; Henryk Stroband (1548-1609) - burmistrz toruński: *W czterechsetną rocznicę śmierci*, red. K. Mikulski, Toruń 2010; W. Długokęcki, A. Girsztowt, *Urzednicy miejscy Malborka do roku 1772: spisy*, Gdańsk 2021.

² Z. Noga, *Krakowska rada miejska w XVI wieku. Studium o elicie władzy*, Kraków 2001; R. Jop, *Środowisko urzędnicze kancelarii grodzkich w Chełmnie, Lublinie i Krasnymstawie w drugiej połowie XVII wieku*, Lublin 2003; J. Łosowski, *Urzednicy miejscy, cechowi, braccy i szpitalni Łęcznej do r. 1810. Spisy*, Łęczna 2004; B. Kasprzyk, *Poczet sołtysów, wójtów, burmistrzów i prezydentów miasta Krakowa (1228-2010)*, Kraków 2010.

³ M. Dąbrowolska, *Jan Józef Baniuszkiewicz jako poeta i pisarz miejski*, „Szkice Koźmińskie” 2016, nr 58, s. 3-39; M. Frańś, *Pisarze wielkopolskich miast szlacheckich w okresie staropolskim*, „Przegląd Archiwalno-Historyczny” 2020, nr 7, s. 241-264.

mowa, okazał się nie tylko ambitnym urzędnikiem miejskim, ale także człowiekiem potrafiącym zadbać o swój wizerunek. Można zaryzykować stwierdzenie, że w pewien sposób stosował staropolski rodzaj *public relations* i to skupiony na kreowaniu swojej osoby w dłuższym okresie czasu. Zadbał bowiem o wyróżnienie swojej osoby na kartach ksiąg miejskich oraz zachowanie podejmowanych działań oraz osiągnięć dla potomnych. Pomagało mu w tym przede wszystkim uzyskane wykształcenie, przedsiębiorczość, filantropia oraz doświadczenie w roli pisarza miejskiego. Dzięki jego zapobiegliwości, a także dobrze zachowanemu materiałowi źródłowemu⁴, można dość dobrze odtworzyć jego karierę urzędniczą, a także drogę życiową, która zaprowadziła go na piedestał galerii sław kolskiego magistratu.

ŚRODOWISKO RODZINNE I WYKSZTAŁCENIE PRZYSZŁEGO BURMISTRZA MIASTA KOŁA

Bardzo niewiele wiadomo o pierwszych latach życia Walentego Tomczykowica oprócz tego, że pochodził z dobrze sytuowanej rodziny kolskich mieszczan trudniących się browarnictwem. Cech piwowarów w Kole należał zresztą do najsilniejszych cechów w tym mieście. Z jego szeregów rekrutowali się miejscy urzędnicy, a sami piwowarzy posiadali największe majątki w mieście i najdroższe nieruchomości⁵. Ojciec Walentego – Łukasz Tomczyk był zresztą miejskim rajcą, ławnikiem sądu wójtowskiego, wójtem i członkiem kolegium starszych cechowych (rotacyjnie), przynajmniej od 1632 roku⁶. Wiadomo ponadto, że jego matką była Regina z domu Mindziąnka⁷. Nie wiadomo natomiast, kiedy się dokładnie urodził oraz gdzie odebrał elementarne wykształcenie (nauka czytania i pisanie). Istniała wówczas w Kole przy kościele farnym szkoła parafialna, zwana farną lub farską⁸, a także od czasów króla Zygmunta II Augusta (1520-1572) Bractwo Literackie, które skupiało mieszczan potrafiących czytać i pisać. Szkoła była na utrzymaniu plebana, magistratu kolskiego oraz lokalnych uczniów i funkcjonowała nieprzerwanie przez cały okres staropolski⁹. Zapewne tam młody Walenty otrzymał wstępne wykształcenie, ale gdzie uczył się później, nie wiadomo. Pozycja społeczna jego rodziców pozwalała jednak na wykształcenie go w dobrych szkołach średnich (np. jezuickich kolegiach). Wiadomo natomiast, że został ostatecznie wykształcony na cyrulika, gdyż w późniejszych latach tytułował się jako *artis chirurgiae magister*¹⁰. Warto wyjaśnić, że cyrulicy (felczerzy, balwierze, chirurdzy) zajmowali się w tamtym czasie

⁴ Archiwum Państwowe w Poznaniu (dalej APP), Akta Miasta Koła, *Księga wójtowska i ławnicza (1632-1668)*, sygn. 53/4300/0/-/11; *Księga radziecka i wójtowska (1664-1672)*, sygn. 12; *Liber actionom variarum tam proconsularium quam advocatium civitatis Koło (1675-1681)*, sygn. 13; *Liber actionom variarum tam proconsularium quam advocatium civitatis Koło (1675-1685)*, sygn. 14; *Acta civitatis Koło [Księga wójtowska, ławnicza i radziecka] 1684-1757*, sygn. 15.

⁵ W. Sobisiak, *Od „potopu” do upadku Rzeczypospolitej 1655-1793*, [w:] *Sześćset lat miasta Koła*, red. J. Burszta, Poznań 1963, s. 95.

⁶ *Księga wójtowska i ławnicza (1632-1668)...*, s. 45 (rajca miejski w roku 1632), 109 (starszy cechur piwowarów w roku 1635), 303 (ławnik w roku 1640), 275 (wójt 1640-1641), 303, 336, 366 (ławnik w latach 1641-1644), 544, 573, 594, 622 (ławnik w latach 1647-1652).

⁷ Tamże, s. 36.

⁸ Jan Łaski, *Liber beneficiorum archidiecezyi gnieźnieńskiej*, t. 1, oprac. J. Korytkowski, Gniezno 1880, s. 249.

⁹ J. Wąsicki, *Opisy miast polskich z lat 1793-1794*, cz. 2, Poznań 1986, s. 679.

¹⁰ *Liber actionom variarum tam proconsularium quam advocatium civitatis Koło (1675-1681)...*, s. 2.

przede wszystkim higieną w łaźniach miejskich (golenie, kąpanie), wykonywaniem prostych zabiegów chirurgicznych (amputacje, puszczenie krwi) i stomatologicznych (wyrwanie zębów), a także leczyli lżejsze choroby. To medycy kształceni na uniwersytetach i akademiach zajmowali się bardziej skomplikowanymi chorobami i zabiegami chirurgicznymi. Tomczykowic nabył więc bardziej praktyczne zdolności chirurgiczne, choć nie była mu obca także ludzka anatomia, znajomość ludzkiej fizjologii oraz łaciny. Popyt na tego typu usługi w każdym mieście był dość wysoki i żaden z cyrulików nie narzekał raczej na brak klientów.

Można zaryzykować stwierdzenie, że Walenty Tomczykowic nabył doświadczenie w zawodzie cyrulika czy też wojskowego felczera podczas wojny polsko-szwedzkiej, znanej jako „potop szwedzki” (1655-1660). Z pewnością panowało wówczas spore zapotrzebowanie na usługi cyrulików. Samo zaś miasto Koło zostało bardzo dotknięte przez działania zbrojne oraz rabunkową politykę szwedzkich wojsk okupujących Wielkopolskę. W 1659 roku dokonano rewizji miasta na potrzeby zebrania podatku podymnego, podczas której wykazano 66 placów ze spalonymi domami, 31 niezamieszkałych domów chrześcijańskich i 12 takich samych żydowskich. Domy na przedmieściach były zaś spalone lub opustoszałe. Szwedzi zniszczyli też miejskie młyny¹¹. Koło zostało wówczas dotknięte silnym regresem gospodarczym oraz demograficznym. Wojna ta dość mocno doświadczyła także rodzinę Tomczykowiców. W jej trakcie, a dokładniej w 1659 roku, zmarł bowiem ojciec Walentego, a po jego interesie piwowarskim niewiele zostało¹². Sporządzono bowiem po jego śmierci masę spadkową, na którą składały się kocioł do warzenia piwa wart 40 złotych, stary garniec do pędzenia gorzałki, który do niczego się już nie nadawał, stara pokrywa warta 5 złotych oraz dwie kadzie z achtelami (nieduże beczki) warte 20 złotych¹³. Spadkobiercy podzielili się więc pieniędzmi uzyskanymi po ich sprzedaży. W związku z tym Walenty postanowił sprawić sobie nowe kadzie, odbudować zniszczony po rodzicach mielcuch i oprócz bycia cyrulikiem, prowadził też produkcję piwa. Z racji przepisów cechowych, piwowarzy byli zobowiązani do wykonywania swego rzemiosła w określone tygodnie roku. Pozostały wolny czas mogli zatem przeznaczyć na produkcję czysto rolniczą czy inne zajęcia. Walenty miał zatem możliwość prowadzić dodatkową działalność jako cyrulik i urzędnik miejski.

Walenty odziedziczył też po ojcu rodzinne domostwo, ale rychło zostało ono zrujnowane. W czasie wojny polsko-szwedzkiej w Kole kwaterowały na zimę wojska hetmana Jerzego Sebastiana Lubomirskiego. Przez miasto przechodziły też inne oddziały wojskowe, które zrujnowały i zniszczyły dom Tomczykowiców oraz „stajnię, komorę, izbę rozbierali”¹⁴. Walenty nie był w stanie znaleźć kupca ani najemcy na ten dom, który po żołnierskich kwaterunkach był kompletnie niezdatny do zamieszkania. Podobnie zniszczeniu uległ mielcuch położony na placu jego rodziców. Rodzina Tomczkowiców została zatem dość mocno doświadczona wojną polsko-szwedzką, a do tego doszła jeszcze śmierć ojca Walentego, po którym prawie cały majątek (głównie pieniądze) przywłaszczyła sobie jedna z jego córek (o czym dalej). Walenty Tomczykowic miał zatem mocno ograniczone zasoby materialne i musiał odbudować rodzinną pozycję ekonomiczną w mieście.

¹¹ M. Nagielski, K. Kossarzecki, Ł. Przybyłek, A. Haratym, *Zniszczenia szwedzkie na terenie Korony w okresie potopu 1655-1660*, Warszawa 2015, s. 166-167.

¹² *Księga wójtowska i ławnicza (1632-1668)...*, s. 783.

¹³ Tamże.

¹⁴ *Liber actionom variarum tam proconsularium quam advocatium civitatis Koło (1675-1681)...*, s. 158.

Samo zaś miasto również zostało mocno doświadczone działaniami wojennymi i w drugiej połowie XVII wieku jego ogólny stan przedstawiał się wręcz tragicznie. W roku 1659 tylko 63 domostwa były zamieszkane (ok. 650 mieszkańców), choć jeszcze trzy dekady wcześniej (1628) było to aż 166 zamieszkałych domostw (ok. 1600 mieszkańców). Koło zostało więc dotknięte ogromną tragedią demograficzną. W porównaniu do początku XVII wieku, w połowie tego stulecia stan ludnościowy miasta zmniejszył się aż o 70%¹⁵. Miało to wpływ na stan gospodarki, a przede wszystkim miejskiego rzemiosła. Dla przykładu, cech piwowarów przed „potopem” grupował 26 mistrzów, po „potopie” zaś 16, a cech kuźnierzy przestał w ogóle funkcjonować, choć w latach 1628-1629 było ich dziewięciu¹⁶. W związku z tym zmniejszyła się liczba mieszczan, a najsilniejszy cech piwowarów był w stanie kontrolować obsadę władz miejskich. Bierne prawo wyborcze mieli zaś miejscy obywatele, a więc ci, którzy posiadali domostwo oraz stabilne źródła dochodu. Krąg potencjalnych kandydatów do rady miejskiej i ławy wójtowskiej był zatem dość ograniczony i w konsekwencji zamykał się w grupie najbogatszych mieszczan, z reguły piwowarów.

POCZĄTEK KARIERY URZĘDNICZEJ I ZATARG Z KOLSKIM STAROSTĄ

Walenty Tomczykowic postanowił dość szybko skorzystać z kapitału społecznego, który posiadała jego rodzina w Kole i został w 1663 roku wybrany kolskim wójtem¹⁷. Sprawował zatem w mieście władzę sądowniczą w zakresie prawa cywilnego i karnego, a do pomocy w tym miał ławę składającą się z 5 ławników (w niektórych okresach z 3-4). Nazywano ich także „drugim porządkiem” i byli wybierani w podobny sposób jak rada miejska. Wójta musiał zatem mianować starostę lub jego zastępcę. Z racji tego, że w wyborach do władz miejskich wybierano 12 kandydatów, najpewniej połowa zostawała członkami magistratu z burmistrzem (roczna kadencja), a połowa ławy z wójtem¹⁸. W związku z panującym powszechnie nepotyzmem oraz kumoterstwem na szczeblach lokalnych miejskich władz Walenty zajął po prostu ojcowskie miejsce w strukturze władzy w Kole i nawet zwał się z nazwiska nie Tomczykiem jak ojciec, ale Tomczykowicem (-owic – staropolski przyrostek patronimiczny). Jego kariera w kolskim magistracie została jednak niespodziewanie przerwana przez zmianę na stanowisku starosty kolskiego.

Miasto Koło było bowiem centrum starostwa niegrodowego, składającego się wówczas z zamku oraz miasta Koła, miasteczka Brdów oraz 25 wsi i osad oraz przedmieścia Zduny¹⁹. Starosta kolski był więc użytkownikiem zamku i dóbr królewskich oraz w imieniu pana gruntowego – króla, sprawował jurysdykcję nad ludnością swego starostwa. Nie wykonywał jednak swych uprawnień sądowniczych bezpośrednio. W mieście Kole sądownictwo leżało w rękach władz miejskich – wójta oraz ławy, którzy mieli reprezentować interesy króla-właściciela. Starosta kolski był także zobowiązany do wyznaczania terminu wyborów władz miejskich oraz zatwierdzania wyborów dokonanych przez mieszkańców miasta. W latach 1654-1664 starostą kolskim był Wojciech Szołdrski herbu

¹⁵ W. Sobisiak, *Od „potopu”...*, s. 91-93.

¹⁶ J. Kądziołka, *Od założenia miasta*, s. 44-45; W. Sobisiak, *Od „potopu”...*, s. 97.

¹⁷ *Księga wójtowska i ławnicza (1632-1668)...*, s. 780.

¹⁸ W. Sobisiak, *Od „potopu”...*, s. 109-110.

¹⁹ M. Zwierzykowski, *Starostwo i starostowie kolscy w XVII i XVIII wieku*, [w:] *Starostwo i powiat kolski na przestrzeni wieków*, red. K. Witkowski, Koło 2013, s. 14-16.

Łódzia²⁰, który jednak dość despotycznie zdecydował się zarządzać swoim starostwem. Mieszczanie kolscy skarżyli się na Szołdrskiego, że regularnie odkładał wybory nowego burmistrza (nawet na ćwierć roku), co paraliżowało pracę władzy wykonawczej w mieście²¹. Mieszczanie kolscy musieli zatem jechać do dziedzicznych włości starosty aby bezpośrednio u niego uzyskać zatwierdzenie nowych władz w mieście. Co więcej, Szołdrski przez popleczników w mieście wymuszał mianowanie pięciu „swoich” kandydatów na urzędy miejskie, rzekomo za zgodą wszystkich mieszkańców. Potem, spośród tych kandydatów mianował burmistrzem i członkami rady miejskiej swoich najbardziej zaufanych ludzi. W normalnym trybie wybierano 12 kandydatów na miejskich urzędników, spośród których jeden zostawał burmistrzem, do pięciu radcami, jeden wójtem i do pięciu ławnikami sądu wójtowskiego²². Starosta Szołdrski zupełnie się tym nie przejmował i mianował urzędnikami miejskimi ludzi według sobie znanego klucza, bez akceptacji i zgody ogółu mieszkańców. Co więcej, po jego śmierci w 1664 roku podobną praktykę stosowała wdowa po nim Marianna Szołdrska z Mycielskich.

Walenty Tomczykowic był w tym czasie kandydatem na burmistrza miasta Koła, ale z ramienia ogółu mieszkańców. Musiał się cieszyć szerokim poparciem i zaufaniem pozostałych kolskich mieszczan, ale Marianna Szołdrska nie była zwolenniczką jego kandydatury. Mieszkańcy miasta postanowili więc złożyć skargę na Szołdrską, która w ogóle nie liczyła się z ich głosem. Złożono oficjalny protest w 1666 roku, który zapisano do ksiąg grodzkich konińskich oraz wysłano delegację do Warszawy, aby poinformować króla Jana Kazimierza, że jego starosta gardzi miejską demokracją i przywilejami. W delegacji wziął udział między innymi właśnie Walenty Tomczykowic, który otrzymał pełnomocnictwo do reprezentowania interesów mieszkańców miasta od wszystkich starszych cechowych. Cechmistrze pisali więc do króla, że „rządy” Szołdrskiej spowodowały „szkody ładu pospolitego” oraz „wielki upadek ludzi przy mieście mieszkających”²³. Mieszczanie kolscy oraz inni mieszkańcy starostwa kolskiego upominali się u króla o sprawiedliwość za czyny Szołdrskiej, która dodatkowo bezpodstawnie więziła mieszczan, biła ich różgami, nakładała kary grzywny i rozganiała miejskie jarmarki. Król wzywał zresztą Szołdrską już wcześniej przed swoje oblicze celem wytłumaczenia się z czynów (nakaz z lutego 1665 roku)²⁴, ale nie dawało to pozytywnych rozwiązań dla miasta, a tylko zaostrzało konflikt kompetencyjny. Kiedy miejska delegacja wróciła z Warszawy, Szołdrska nakazała ich „gonić jako zbiegów i hultajów”²⁵.

Żadne protesty nie dawały rezultatu, porządek prawny w mieście został zaburzony, a mieszkańcy czuli się terroryzowani przez starostę kolskiego w osobie Szołdrskiej. Kariera urzędnicza Walentego Tomczykowica została więc przerwana, gdyż jako główny reprezentant miasta w tym sporze był najbardziej dotknięty gniewem Szołdrskiej oraz

²⁰ K. Chłapowski, *Starostowie niegradowi w Koronie 1565-1789. Materiały źródłowe*, Warszawa-Bellerive-sur-Allier 2017, s. 155.

²¹ *Lustracja województw wielkopolskich i kujawskich 1659-1665*, cz. 1 (Województwa: poznańskie i kaliskie), wyd. Cz. Ohryzko-Włodarska, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1978, s. 165.

²² W. Sobisiak, *Od „potopu” ...*, s. 110.

²³ APP, *Księgi sądu i urzędu grodzkiego w Koninie*, sygn. Konin Gr. 56 (księgi inskrypcji i relacji z 1648-1653), s. 134-135.

²⁴ APP, *Księgi sądu i urzędu grodzkiego w Koninie*, sygn. Konin Gr. 65 (księgi inskrypcji i relacji z 1665-1671), s. 22.

²⁵ APP, *Księgi sądu i urzędu grodzkiego w Koninie*, sygn. Konin Gr. 56 (księgi inskrypcji i relacji z 1648-1653), s. 135.

ewentualnymi represjami z jej strony. Całą sprawę komplikował również fakt, że nowym starostą (na kolejne 20 lat) w 1668 roku został Stanisław (Mikołaj) Mycielski herbu Dołęga²⁶, skoligacony z Marianną Szołdrską z domu Mycielską. Pozycja Tomczykowica względem starosty kolskiego nie była zatem zbyt mocna, a dodatkowo mógł ponieść wysokie koszty finansowe związane z zaangażowaniem się w konflikt z Szołdrską. Być może wysokie koszty delegacji do Warszawy musiały zostać pokryte przez niego osobiście (lub w jakiejś części), co negatywnie odbiło się na jego pozycji ekonomicznej, która i tak była mocno nadszarpnięta po wojnie polsko-szwedzkiej. Tomczykowic postanowił zatem usunąć się tymczasowo w cień „wielkiej” polityki w Kole. Jako wykształcony oraz obyty człowiek, który cieszył się szacunkiem mieszkańców miasta, został jednak niebawem wybrany miejskim pisarzem.

WALENTY TOMCZYKOWIC PISARZEM MIEJSKIM – BUDOWANIE KAPITAŁU SPOŁECZNEGO I OBROTOWEGO

W roku 1674 Walenty Tomczykowic został pisarzem miejskim w Kole i w konsekwencji objął zarząd nad kancelarią miejską. W księgach miejskich, które wówczas prowadził, dumnie zwał się rodzonym mieszczaninem kolskim (*Patriota Civis Colensis*)²⁷. Pisarz miejski nie był jednak funkcją urzędniczą a jedynie pomocniczą. Istotną wprawdzie i w zasadzie najważniejszą dla ciągłości funkcjonowania aparatu administracyjnego miasta, ale jednak na usługach magistratu, za co, w przeciwieństwie do urzędników obieralnych, otrzymywał wynagrodzenie. Każdy pisarz miejski prowadził kancelarię miejską, przygotowywał bieżącą dokumentację i korespondencję, prowadził archiwum miejskie, protokołował obrady urzędów, wysłuchiwał świadków, sporządzał testamenty, przygotowywał inwentarze, opiekował się kasą miejską, odbierał i wysyłał korespondencję, sporządzał rachunki oraz zapisywał wszystkie decyzje magistratu i wyroki ławy do ksiąg miejskich, osobno do radzieckich i wójtowskich, reprezentował urząd kolski na zewnątrz, w kontaktach z innymi kancelariami, a także świadczył pomoc prawną. Pisarz był więc gwarantem istnienia i ciągłości funkcjonowania kancelarii miejskiej. Pisarz najpewniej był wybierany przez burmistrza oraz radę i musiał posiadać odpowiednie kwalifikacje, jak znajomość łaciny, formularzy kancelaryjnych i procedur prawnych. Za każdym razem zwracano uwagę, aby pisarz był osobą godną powierzenia tajemnicy urzędowej i prywatnej²⁸. Składał zresztą specjalną przysięgę i zobowiązywał się pod karą grzywny do zgodnego ze stanem faktycznym prowadzenia powierzonych mu ksiąg²⁹.

Kariera urzędnicza Walentego Tomczykowica została zatem w pewien sposób przerwana i pod wieloma względami mogła to być dla niego degradacja. Często zresztą zdarzało się, że pisarzem zostawał z konieczności burmistrz czy wójt³⁰. Do takiej sytuacji doszło również w Kole, ponieważ ówczesny pisarz miejski Jakub Gateski zrezygnował z tej posady i powstała konieczność szybkiego zastąpienia go w tej funkcji. Zapewne Walenty Tomczykowic wydawał się tutaj najrozsądniejszym kandydatem na to stanowi-

²⁶ K. Chłapowski, *Starostowie niegrodowi ...*, s. 155-156.

²⁷ *Liber actionom variarum tam proconsularium quam advocatium civitatis Koło (1675-1681)...*, s. 1-2.

²⁸ M. Fraś, *Pisarze wielkopolskich miast...*, s. 246.

²⁹ B. Groicki, *Porządek sądów i spraw miejskich prawa magdeburskiego w Koronie Polskiej*, Warszawa 1953, s. 40-42.

³⁰ M. Fraś, *Pisarze wielkopolskich miast...*, s. 243.

sko ze względu na swoje wykształcenie i doświadczenie. Być może zależało mu także na wynagrodzeniu, gdyż jego majątek przedstawiał się wówczas skromnie i był obciążony długami (o czym dalej). Tak czy inaczej, Walenty złożył przysięgę przed burmistrzem, rajcami, wójtem, ławnikami, starszymi cechowymi oraz innymi mieszczanami kolskimi i został zaprzysiężony na nowego miejskiego pisarza w Kole³¹. Jak się z czasem okazało, była to dość korzystana zmiana na tym stanowisku. Analizując bowiem księgę miejską z okresu, kiedy Walenty był pisarzem można zauważyć, że wprowadził pewien porządek do miejskiej kancelarii. Księgi miejskie zyskały solidne oprawy, drukowane strony tytułowe oraz dokładny rejestr (indeks rzeczowy) wszystkich wpisów umieszczony na końcu danej księgi. Niewątpliwie była to zasługa Tomczykowica.

Walenty Tomczykowic zapewne wykorzystał swoją pozycję pisarza miejskiego do zaznajomienia się z wszystkimi stosunkami własnościowymi panującymi w mieście. Na tej podstawie zaczął budować, a raczej odbudowywać, pozycję ekonomiczną swojej rodziny. Wiadomo bowiem, że miał żonę Reginę z domu Wawrzyńkowicz i pewne zobowiązania finansowe³². Tomczykowice zaczęli zatem stopniowo gromadzić kapitał lokowany w nieruchomościach znajdujących się na terenie miasta i poza nim. Część z tych nieruchomości kupowali, a część otrzymywali od innych mieszczan w spadkach. Jedną z kolskich wdów zapisała mu nawet w testamencie swój rodzinny sad w 1675 roku³³. Tomczykowic musiał się zatem cieszyć dość dużym szacunkiem większości mieszczan, co wynikało zapewne z jego profesji cyrulika. Mieszczanie mogli mu być wdzięczni za opiekę medyczną i ulgę w chorobach, którą mógł im zapewnić swoimi umiejętnościami chirurgicznymi. Z drugiej jednak strony był też piwowarem, a dostarczenie piwa i gorzałki mieszczanom było istotnym, choć czasem niebezpiecznym zajęciem. W 1677 roku doszło bowiem do pewnego incydentu. Pewnej nocy do drzwi Walentego Tomczykowica zaczął walić toporem bednarskim Andrzej Kolibuszewski, kolski bednarz i mieszczanin. Tak mocno uderzał w drzwi domu Tomczykowiców, że całe domostwo drżało w posadach. Kiedy Walenty wraz ze swym sługą wyszedł z domu i obezwładnił napastnika, zabierając mu topór, dowiedział się, że Kolibuszewski pił cały wieczór w kolskich gospodach, ale piwo się tam pokończyło, więc postanowił uzyskać trunek u źródła – u jednego z piwowarów. Na nieszczęście dla niego, Tomczykowic wniósł skargę przed sąd wójtowski za zakłócanie porządku miejskiego, napad na dom i próbę wyrządzenia mu krzywdy³⁴. Kolscy piwowarzy wykonywali zatem dość niebezpieczny zawód, gdyż mogli stać się ofiarami spragnionych klientów. Wracając jednak do zakupów Tomczykowiców, można dodać, że w 1679 roku Walenty z małżonką kupili od Aleksandra i Barbary Biesikowiców za 40 złotych łakę zwaną Głuchowską lub Beliczyńską leżącą na samych granicach miasta³⁵. Rodzina Tomczykowiców w ciągu kilku lat nabyła więc sad i łakę od innych kolskich mieszczan i powoli budowała swój kapitał. Nie był on jednak w tamtym momencie duży. O wiele więcej informacji na temat możliwości ekonomicznych Walentego Tomczykowica przedstawia jego testament spisany w 1679 roku, z którego można się dowiedzieć także o członkach jego najbliższej rodziny.

³¹ *Liber actionom variarum tam proconsularium quam advocatium civitatis Kolo (1675-1681)...*, s. 4.

³² Tamże, s. 5, 100.

³³ Tamże, s. 40.

³⁴ *Liber actionum variarum tam proconsularium quam advocatium civitatis Kolo (1675-1685)...*, s. 69.

³⁵ *Liber actionom variarum tam proconsularium quam advocatium civitatis Kolo (1675-1681)...*, s. 134-135.

Walenty postanowił bowiem zapobiegawczo spisać dość obszerny testament (9 stron). W sumie nie powinno to dziwić, zważywszy na jego ówczesną posadę oraz doświadczenie życiowe.

Walenty na początku testamentu zaznaczył, że chce, aby jego ciało zostało złożone w kościele farskim Podwyższenia Krzyża Świętego w Kole, ale nie zgromadził żadnych pieniędzy na pogrzeb. Tłumaczył się, że przez podatki oraz potrzebę wychowania swoich dzieci nie posiadał żadnych środków finansowych. Poleciał jednak małżonce Reginie, aby w miarę możliwości przekazała na rzecz kościoła farnego w Kole 10 złotych oraz taką samą sumę na klasztor bernardynów w Kole. Tomczykowie podał, że sporządził już wcześniej jeden testament, ale musi go teraz zmienić bo „teraz w większe długi zabrnął”³⁶. Dalej wymienia ruchomości, jakie posiadał, oraz sposób ich podziału. Miał bowiem siedem srebrnych łyżek, które jego ojciec przeznaczył po śmierci na kościół farski, ale ówczesny proboszcz nie potrzebował nic nowego do kościoła, więc sprzedał te łyżki Walentemu, aby wróciły do rodziny. Walenty uznał, że po jego śmierci mają zostać sprzedane, a pieniądze pozyskane z ich sprzedaży mają być przeznaczone na Antependium (bogato zdobione zakrycie ołtarza) do ołtarza głównego w kościele farskim. Dalej usprawiedliwiał się, że kiedy ojciec zapisał jego siostrze srebrny pasek, ten go sprzedał za 12 złotych, ale jako zadośćuczynienie dla siostry postanowił przekazać jej korale swojej małżonki „waloru większego”³⁷. Posiadał także 14 srebrnych okrągłych guzików oraz 41 srebrnych graniastych mniejszych, z których część przetopił na większe guziki i te przekazał bratu. Guziki te otrzymał w spadku po ojcu do podziału wspólnego z bratem, więc teraz zależało mu aby wszystkie te guziki otrzymał brat.

Walenty wymienia dalej 10 korcy pszenicy piwnej jarej, 12 korcy jęczmienia, trzy korce chmielu, które mają zostać podzielone między jego brata i siostrę. Krowę, którą otrzymali w spadku razem z bratem, sprzedali za 19 złotych, dzieląc się zyskiem po połowie. Odziedziczył też trzy wieprze i jedną świnię, która jednak zdechła. Wieprze sprzedał za 21 złotych i z tych pieniędzy po siedem złotych miał otrzymać brat i siostra. Odziedziczone po ojcu sprzęty i naczynia służące do warzenia piwa (patrz wyżej) miały zostać sprzedane, a brat i siostra Walentego mieli otrzymać po 20 złotych za nie. Była to więc suma spadkowa, która była obciążona zobowiązaniami wobec rodzeństwa Walentego. Zależało mu bowiem, aby wszystkie rzeczy, które odziedziczył po ich rodzicach zostały potem przekazane jego siostrze i bratu. Był to ich majątek wspólny, do którego po prostu mieli prawo. Walenty Tomczykowie wymieniał potem w testamencie ruchomości, będące już tylko jego wyłączną własnością, na które składała się srebrna i złota biżuteria oraz ozdoby (guziki, obrączki, pierścienie gładkie i z kamieniami czeskimi, rubinami), srebrne sztućce, krzyżyki (jeden z relikwią), srebrne guzy przy kontuszu i żupanie, narzędzia chirurgiczne, słody, zboża w stodole, trzy konie, cztery woły, sześć krów, dwie jałówki, cztery cielaki, świnię oraz wieprze. Z nieruchomości posiadał zaś: dom w rynku, trzy ogrody oraz stodołę z budynkami. Dziedziczką tych wszystkich rzeczy mianował swoją żonę („tych rzeczy wszystkich ruchomych i nieruchomości moją dożywotnią czynię Panią”)³⁸. Co ciekawe, Walenty Tomczykowie posiadał prywatny księgozbiór, którego rejestr dołączał do testamentu (nie zachował się). Księgi te miały zostać przeznaczone na naukę dla jego dzieci lub sprzedane wedle życzenia jego małżonki.

³⁶ Tamże, s. 155.

³⁷ Tamże, s. 156.

³⁸ Także, s. 158-159.

Dzięki testamentowi Walentego wiadomo, że miał brata Jana ożenionego z Zofią Smiejczanką³⁹, który został mieszczaninem i rzemieślnikiem w Raszkowie (powiat kaliski), siostrę Jadwigę, która mieszkała w Toruniu, ale od wielu lat nic o niej nie słyszał i nie był pewien, czy żyła w trakcie pisania testamentu. Miał jeszcze drugą, starszą siostrę Mariannę (ożenioną z Jakubem Nosowskim, zmarłą w 1688)⁴⁰, ale był z nią w bardzo złych stosunkach. Po śmierci ich ojca otrzymała bowiem w spadku liczne sukna, ruchomości oraz wiele innych rzeczy. Przywłaszczyła sobie także dwie krowy należne siostrze Jadwidze. Dodatkowo, wykopała oszczędności swego ojca (kilkaset złotych) i razem z mężem je „rozmarnowała”. Walenty był w stanie z tej sumy odzyskać jedynie 34 złote i 24 grosze, a resztę miała jego siostra oddać postanowieniem sądu wójtowskiego w Kole, ale do tego nie doszło⁴¹. Utrzymywał jednak dobre stosunki ze swoim siostrzeńcem Adamem Nosowskim i siostrzenicą Agnieszką⁴². Walenty Tomczykowic miał natomiast z małżeństwa z Reginą córkę Annę i zapewne jeszcze jedną córkę, której imienia nie wymienił w testamencie, choć wyraźnie mówił o dzieciach (dziatkach)⁴³. Przy tej okazji można też powiedzieć, że Walenty należał do ówczesnej elity w mieście Kole oraz miał liczne znajomości w Wielkopolsce. Jako wykonawców swego testamentu mianował bowiem księdza Błażeja Brzezieckiego – proboszcza kościoła św. Ducha w Kole i seniora kolskich mansjonarzy, Augustyna Rojskiego – mieszczanina ze Środy Wielkopolskiej, Tomasza Porzelskiego – wójta kolskiego, Jana Marszewicza – burmistrza kolskiego oraz brata Jana – mieszczanina z Raszkowa⁴⁴. Jego krąg towarzysko-krewniaczy sugeruje więc, że posiadał silną pozycję społeczną w Kole i okolicach.

Z powyższego opisu majątku Walentego Tomczykowica wynika, że posiadał on spore ruchomości (szczególnie biżuterię) oraz nieruchomości. Jednakże był także dłużnikiem wielu kolskich mieszczan, wliczając ówczesnego burmistrza Jana Marszewicza, kolski cech krawiecki i kościół farny. Łącznie był dłużny 561 złotych i 15 groszy⁴⁵. Aby spłacić te długi po jego śmierci, zobowiązał małżonkę do sprzedaży licznych ruchomości oraz jednego z ogrodów. Jak duży to był dług, niech świadczy fakt, że całe domostwa w centrum miasta, tuż przy rynku, kosztowały wówczas po 100 złotych, domostwa ze stajnią, ogrodem i sadem na przedmieściu po 150 złotych, a place pod zabudowę po 10-20 złotych⁴⁶. Majątek Tomczykowica był zatem dość mocno obciążony, co ograniczało jego kapitał obrotowy. Z drugiej zaś strony musiał być uznawany za względnie wypłacalnego, gdyż limit kredytu, jaki posiadał, był dość wysoki. Jako piwowar, mógł zresztą część długu oddać w postaci uwarzonego piwa, co zresztą robił⁴⁷. Walenty miał jednak przed sobą jeszcze wiele lat życia, a tym samym możliwość spłacenia wierzycieli oraz zbudowania jeszcze większego majątku.

³⁹ Tamże, s. 231-232.

⁴⁰ *Acta civitatis Kolo [Księga wójtowska, ławnicza i radziecka] 1684-1757...*, s. 127.

⁴¹ *Liber actionom variarum tam proconsularium quam advocatium civitatis Kolo (1675-1681)...*, s. 156-157.

⁴² *Acta civitatis Kolo [Księga wójtowska, ławnicza i radziecka] 1684-1757...*, s. 127.

⁴³ *Liber actionom variarum tam proconsularium quam advocatium civitatis Kolo (1675-1681)...*, s. 159.

⁴⁴ Tamże, s. 162.

⁴⁵ Tamże, s. 160-161.

⁴⁶ Tamże, s. 183, 212, 217, 252-253.

⁴⁷ Tamże, s. 161: Z długu wynoszącego 50 złotych, który miał u Jadwigi, żony szewca spłacił w gotówce 10 złotych, a 5 złotych i 10 groszy w postaci beczki piwa na wesele.

Rychło zresztą Walenty Tomczykowic zaczął pomnażać swój stan posiadania. W 1680 roku kupił plac zwany Klukaczowskim „na zachód słońca ku Zamkowi w Grodzkiej ulicy leżący” za 20 złotych od kolskich mansjonarzy⁴⁸. Plac ten leżał zresztą obok sadu należącego do Tomczykowiców. W 1681 roku, Jan, brat Walentego, dobrowolnie zrzekł się wszelkich praw, jakie posiadał w stosunku do swego brata w związku ze spadkiem po ich ojcu⁴⁹. W związku z tym Walenty Tomczykowic oraz jego żona zostali zwolnieni z jakichkolwiek zobowiązań wobec Jana Tomczykowica, przez co stracono pewne obciążenia „wiszące” na ich wspólnym majątku. Można powiedzieć, że sprawy majątkowe Tomczykowiców zaczęły się prostować. W tym samym roku, 1681, Tomczykowice kupili kolejny plac w Kole. Tym razem od szlachcianki Agnieszki Idzikowskiej, wdowy po mieszczaninie kolskim Bartłomieju Podgórskim alias Głębiku, za 60 złotych „plac pusty od lat kilkunastu gnojem i śmieciami zarzucony na rogu Rynku”⁵⁰. Dalej, w tym samym roku kupili od wdowy Ewy Rossowskiej kolejny plac. Tym razem był to plac ze sklepem (piwnica, komora, podziemie), leżący zaraz obok domu Tomczykowiców, więc jego cena wyniosła aż 100 złotych⁵¹. Tomczykowice nie ograniczali się jednak tylko do nieruchomości leżących w mieście. W 1683 roku kupili bowiem za 40 złotych od Wawrzyńca Ciupy, cieśli ze wsi Bylice i jego brata Grzegorza, pół włóki (ok. 8-9 hektarów) roli (z ogrodami i łąkami) we wsi Blizna (wieś należąca do miasta Koła)⁵². W 1684 roku dokupili do tego wszystkiego jeszcze grunt leżący na błoniach, nad rzeką Wartą, na którym stały stodoła, izba, stajnia, ogród oraz płoty za 120 złotych od Stanisława i Zofii Dąbrowiczów⁵³.

Rodzina Tomczykowiców stała się tym samym posiadaczką licznych nieruchomości leżących w mieście oraz poza nim. Nie byli jednak w tym wyjątkami. W wyniku wyludnienia miasta po wojnie polsko-szwedzkiej oraz wszystkich konsekwencji z nią związanych (epidemie, klęski głodu) magistrat starał się zaaktywizować mieszczan kolskich do planów zabudowy miasta oraz sprowadzania nowych osadników. W związku z tym pod koniec XVII wieku aż kilkanaście działek z zabudowaniami i ogrodami w mieście zmieniło właścicieli. Magistrat promował takie działania, aby „miasto nie upadało ale aby budynki stawały, z których by podatek Rzeczypospolitej, zamkowy i miejski dochodzić mógł oraz aby kościół w nieodbieraniu czynszów na pustych placach od pieniędzy zapisanych będących *detimentum non patiatur* [nie będzie mógł cierpieć]”⁵⁴. W ciągu kilku lat (głównie 1675-1681) aż kilkanaście placów budowlanych zmieniło swoich właścicieli. Takie działania powodowały jednak, że miejska elita (ławnicy, rajcy) skupowali korzystnie cenowo nieruchomości, czym zwiększali własne rodzinne fortuny. Rodziny Tomczykowiców, Biesierkiewiczów, Głębowiczów, Porzelskich, Kawków i Woźniaków praktycznie zajęły cały rynek i większość miejsc w radzie miasta⁵⁵. Tomczykowice, jak widać wyżej, byli w tych działaniach szczególnie konsekwentni, a wybranie Walentego na wójta kolskiego w latach 1680-1681 znacznie ułatwiało mu kumulowanie kapitału⁵⁶.

⁴⁸ Tamże, s. 181-183.

⁴⁹ Tamże, s. 231-232.

⁵⁰ Tamże, s. 234-236.

⁵¹ Tamże, s. 253-255.

⁵² Tamże, s. 296-297.

⁵³ Tamże, s. 341-342.

⁵⁴ Tamże, s. 251.

⁵⁵ W. Sobisiak, *Od „potopu” ...*, s. 87-88.

⁵⁶ *Liber actionom variarum tam proconsularium quam advocatium civitatis Kolo (1675-1681)...*, s. 222.

WALENTY TOMCZYKOWIC BURMISTRZEM MIASTA KOŁA – POCZĄTEK WIELKICH INWESTYCJI

Zebrawszy odpowiedni kapitał obrotowy oraz społeczny, Walenty Tomczykowic postanowił ponownie włączyć się w zarządzanie królewskim miastem Kołem. W 1684 roku został więc wybrany na burmistrza⁵⁷. Tak duży awans społeczny niósł ze sobą jednak pewne konsekwencje. Burmistrz nie otrzymywał wynagrodzenia za swą pracę, w przeciwieństwie do pisarza miejskiego, więc rodzina Tomczykowiców musiała naruszyć swój kapitał. Walenty był świadom, że pozycja burmistrza, choć reprezentacyjna, jest dość kosztochłonna. Dlatego w 1686 roku sprzedał za 60 złotych ogród zwany Waliszewskim rodzinie Cisewskich⁵⁸. W tym samym roku sprzedał zaś łąkę Głuchowską lub Beliczyńską rodzinie Pytlów za 28 złotych i 15 groszy⁵⁹, choć kupił ją w 1679 roku za 40 złotych (patrz wyżej). W 1686 roku zrezygnował także z posady miejskiego pisarza⁶⁰. Zdecydowanie potrzebował wówczas środków pieniężnych. Z racji tego, że na urzędzie burmistrzowskim często dochodziło do rotacji, Walenty w 1688 został starszym cechu piwowarów, w 1689 roku został rajcą, a w 1690 roku ponownie burmistrzem⁶¹.

Walenty Tomczykowic jako burmistrz kontynuował działania zmierzające do zwiększenia liczby mieszkańców miasta poprzez sprzedawanie działek w mieście po korzystnych cenach, oczekując od kupujących, że dany plac zabudują lub zagospodarują. W 1690 roku urząd sprzedał w ten sposób za 24 złote jeden z placów Kazimierzowi i Dorocie Dzierwaskim⁶². Nie było to jedyne wyzwanie stojące przez burmistrzem Tomczykowicem, ponieważ na początku 1691 roku miasto dotknęła klęska naturalna. Mianowicie, silne wylewy Warty i stojący lód na rzece zerwały miejski most, więc postanowiono go odbudować. Budowę nowej przeprawy, tym razem mostu zwodzonego, ukończono z niemałym kosztem w maju 1691 roku, choć jego budowa trwała od stycznia. Było to dość duże przedsięwzięcie budowlane, które zaangażowało wielu mieszkańców miasta oraz spore środki, także prywatne burmistrza Tomczykowica. Ówczesny pisarz miejski zdał zresztą dokładną relację z tamtych wydarzeń, więc warto przytoczyć ją w całości:

Most wielki na rzece Warcie przy kościele Ducha Świętego od bramy Toruńskiej palami dębowymi i belkami dębowymi, ślizami, burtnicami sosnowymi, tak z izbicami dębowymi z gruntu mocno i warownie przez dozór i staranie sławetnego Walentego Tomczykowica burmistrza na ten czas kolskiego, a kosztem miejskim stanął i zbudowany jest. Który z drzewem dębowym i sosnowym, które się kupowało delami, z cieślami, którym się na czterech co tydzień dawało po złoty dwadzieścia i siedem, okrom [oprócz] stołu do którego na niedziele i święta do burmistrza (a czasem magister ledwie nie co dzień) jeść chodzili. Inkludując [dodając] i chłopów którzy *a die 18 Januarii ad diem 13 Februarii* [od dnia 18 stycznia do dnia 13 lutego] do kozy i bicia palów baranem, tych na każdy dzień (okrom młodszych z cechów którzy często bić palów i dźwigać pomagali) bywało

⁵⁷ *Acta civitatis Koło [Księga wójtowska, ławnicza i radziecka] 1684-1757...*, s. 1.

⁵⁸ Tamże, s. 52.

⁵⁹ Tamże, s. 53-54.

⁶⁰ Tamże, s. 97.

⁶¹ Tamże, s. 150, 165-166, 196-197.

⁶² Tamże, s. 199-220.

czternaście abo szesnaście kosztuje miasto *ex certa Jure acquisita et adjudicata summa* [z sumy nabytej i przyznanej przez określone prawo] złotych polskich *currentis moneta* [aktualnej monety] pięćset pięćdziesiąt. Burmistrz zaś do tego mostu *ex industria acvisitis* [ze swego przemysłu/działalności] złotych *circiter* [niespełna] sto dwadzieścia wydał. Który to most za zbyt naglej *resolutii* [wylania] wód i zerwania się srodze grubych lodów; gdyby naprzód nie opatrność i łaska Boska a potym ustawiczność tak dzienna i nocna urzędów obojga i życzliwych mieszczan, którzy szczerze i mocno bronili, zaraz tegoż roku zrujnowałby się mocą lodów i wielkich wód był. Jednak mostowi nie tak dalece dokuczyło (luboć w strachu był) ale izbice lubo dobrze ugruntowane około których dla naglej zlewki wody z pól, lodów żadnym sposobem obciąć nie można z gruntu z palami kry wyniosły i zrujnowały. Tego mostu zbudowanie na belce pod zwodem rok i dzień na pamiętkę dla potomnych czasów opisane szukając znajdziesz. Zwod zaś do tegoż mostu *diebus Mai anni solentis 169 prime* [w dniach maja 1691 roku] zbudowany kosztował wyżej mianowanego budowniczego burmistrza złotych polskich trzydzieści⁶³.

Dowiadujemy się zatem z tej relacji, że burmistrz Tomczykowie bardzo mocno zaangażował się w odbudowę mostu. Nie tylko zarządzał i doglądał całej budowy, ale także gościł u siebie oraz karmił pracujących cieśli oraz głównego majstra. Przeznaczył także na budowę mostu z prywatnych funduszy 120 złotych oraz kolejne 30 na budowę konstrukcji umożliwiającej jego zwodzenie. Budowa mostu nie tylko pokazała, że burmistrz Walenty Tomczykowie był włodarzem potrafiącym odnaleźć się w sytuacjach kryzysowych, ale także osobą gotową na poświęcenie własnego majątku na cele społeczne. Kolski most z 1691 roku można więc uznać za swoiste *opus vitae* Walentego Tomczykiewicza oraz symbol jego zaangażowania w miejskie sprawy. Warto tutaj dodać, że tego typu klęski naturalne nawiedzały Koło już wcześniej. W 1671 roku doszło do zalania miasta i klasztoru, co znalazło swój wyraz także w instrukcji poselskiej sejmiku w Środzie, w której posłowie mieli upomnieć się u króla o zgodę na przeznaczenie dodatkowych środków na zatamowanie rzeki i odnowienie grobli. Podobnie było także w 1676 roku, kiedy rzeka zrujnowała mosty, groble i tamy kolskie⁶⁴. Działo się to jednak w czasie, kiedy Walenty Tomczykowie nie miał realnej władzy w mieście, więc nie za bardzo włączał się w sprawę zaopatrzenia miasta w odpowiednie przeprawy rzeczne. Dopiero jako burmistrz miał okazję zaangażować się w większym stopniu. Pracował przecież na swój własny wizerunek dobrego włodarza.

Po zakończeniu kadencji burmistrza przez Tomczykowica w 1692 roku, pojawia się on na kartach ksiąg miejskich w tym samym roku jako wykonawca testamentu Franciszka Brzozowicza⁶⁵, kupujący nieukończony dom na ulicy Grodzkiej za 130 złotych od Tomasza Kosińskiego⁶⁶, donator 100 złotych na rzecz ołtarza Bractwa Różańcowego w kolskiej farze⁶⁷, sprzedający rolę we wsi Blizna za 40 złotych chłopom Mateuszowi i Mariannie Osieckim⁶⁸, którą kupił w 1683 roku również za taką sumę pieniędzy

⁶³ Tamże, s. 212-213.

⁶⁴ *Akta sejmikowe województw poznańskiego i kaliskiego. Lata 1668-1675*, wyd. M. Zwierzykowski, R. Kołodziej, A. Kamiński, Poznań 2018, s. 368, 585.

⁶⁵ Tamże, s. 222-223.

⁶⁶ Tamże, s. 230-232.

⁶⁷ Tamże, s. 235-236.

⁶⁸ Tamże, s. 244-245.

(patrz wyżej) oraz sprzedający dom leżący w ulicy Grodzkiej za 100 złotych mieszczanom kolskim Walentemu i Reginie Zabłockim⁶⁹, który kupił kilka miesięcy wcześniej za 100 złotych od Tomasza Kościńskiego. Powiela się zatem schemat wyprzedawania się z kapitału obrotowego, jak miało to miejsce przed wyborem Walentego Tomczykowica na burmistrza w 1684 roku. Nie powinno więc zaskakiwać, że w 1693 roku Walenty ponownie zostaje wybrany burmistrzem⁷⁰. O tej kadencji niewiele jednak wiadomo, gdyż zapisy w księgach miejskich tracą na regularności, są dość „rwane” i zaburzone chronologicznie, aż do 1699 roku. Przyczyną takiego stanu rzeczy był zapewne wakat na stanowisku miejskiego pisarza. Znalaziono jednak rozwiązanie tego problemu i w 1695 roku pisarzem miejskim ponownie został Walenty Tomczykowic, który złożył odpowiednie ślubowanie⁷¹. Jest to jednak ostatnia chronologicznie informacja dotycząca Walentego Tomczykowica. Dalsze zapiski w księdze miejskiej z roku 1696 roku prowadził już inny pisarz⁷². Należy zatem uznać, że Walenty Tomczykowic zmarł około 1695 (po 6 czerwca) jako sędziwy urzędnik kolskiego magistratu i aktywny jeszcze miejski pisarz.

ZAKOŃCZENIE

Odtworzenie kariery urzędniczej Walentego Tomczykowica z Koła jest przykładem wykorzystania zachowanych ksiąg miejskich z okresu XVI-XVIII wieku do pokazania pewnej wzorcowej drogi życiowej (*cursus honorum*) przedstawiciela miejskiej elity w tamtym okresie. Tomczykowic wywodził się bowiem z zamożnej rodziny kolskich piwowarów, z których rekrutowały się elity urzędnicze miasta. Walenty poszedł więc drogą swego ojca, ale oprócz zajmowania się piwowarstwem i pracą urzędniczą na rzecz miasta, zyskał także dobre wykształcenie. Był cyrulikiem oraz miejskim pisarzem. W przeciwieństwie do ojca, miał większe ambicje, które doprowadziły go w końcu na urząd burmistrzowski. Nie obyło się to jednak bez problemów z ówczesnymi starostami kolskimi, trudnościami rodzinnymi, a także kłopotami finansowymi. Walenty Tomczykowic konsekwentnie dążył jednak do realizacji swoich celów, ale nie zapomniał jednak przy tym o swojej misji. Okazał się bowiem ofiarnym dla miasta urzędnikiem, lojalnym pisarzem miejskim, seniorem Bractwa Literackiego, promotorem Bractwa Aniołów Stróżów⁷³, w pewnym względzie filantropem (finansowanie budowy mostu), a także trybunem ludowym (przewodzenie miastu w konflikcie ze starostą). Dzięki swojemu wykształceniu i znajomości zagadnień związanych z prowadzeniem kancelarii miejskiej, doprowadził do efektywnego zarządu kolską kancelarię oraz nadania księgom, które prowadził trwalszej formy. Nie zapomniał jednak o kreacji swego pozytywnego wizerunku dla potomnych, ponieważ na kartach ksiąg, które prowadził, potrafił umiejętnie pokazywać się z jak najlepszej strony. Pozostawił po sobie wiele zapisek, których nie normowały obowiązki urzędowe, dopiski „na pamiątkę dla potomnych czasów”, przez co świadomie, w planowany sposób i długotrwale pielęgnował własny wizerunek „dobrego gospodarza”, a także przekazywał osobiste zainteresowania i doświadczenia. Wydaje się, że jego całe życie i kariera zasadały się na dwóch prostych zdaniach, które

⁶⁹ Tamże, s. 264-265.

⁷⁰ Tamże, s. 285.

⁷¹ Tamże, s. 305-306.

⁷² Tamże, s. 320.

⁷³ Tamże, s. 336.

zanotował zresztą własną ręką na wewnętrznej stronie oprawy pierwszej księgi miejskiej, którą prowadził: *Parat perennem gloriam virtus et eruditio* (Cnota i nauka prowadzą do wiecznej chwały) *Infamiam parat vigor mentem obtundes voluptas* (Rozum zaciemniony przyjemnościami prowadzi do wiecznej hańby). Można zatem uznać je za osobiste motto Walentego Tomczykowica i jego życiowy drogowskaz, którym się kierował w życiu i pracy na rzecz królewskiego miasta Koła.

OD CYRULIKA DO BURMISTRZA. SIEDEMNASTOWIECZNA KARIERA URZĘDNICZA WALENTEGO TOMCZYKOWICA (zm. 1695) Z KOŁA

Słowa kluczowe: Koło, burmistrz, pisarz miejski, cyrulik, Walenty Tomczykowic

Niniejszy artykuł został poświęcony karierze urzędniczej kolskiego mieszczanina Walentego Tomczykowica (zm. 1695), którą realizował w powojennej perspektywie rozwoju miasta. Walenty Tomczykowic okazał się nie tylko sprawnym urzędnikiem miejskim, ale także człowiekiem potrafiącym zadbać o swój wizerunek. Pozostawił po sobie osobiste wpisy do ksiąg miejskich, które można traktować jako emanację jego osobowości i wykształcenia. Tomczykowic miał bowiem okazję pracować dla swojego miasta jako pisarz miejski, ławnik, rajca, wójt i burmistrz. Pomagało mu w tym przede wszystkim uzyskane wykształcenie, przedsiębiorczość, filantropia oraz doświadczenie w roli pisarza miejskiego. Dzięki jego zapobiegliwości, a także dobrze zachowanemu materiałowi źródłowemu, można dość dobrze odtworzyć jego karierę urzędniczą, a także drogę życiową, która zaprowadziła go na piedestał galerii sław kolskiego magistratu.

FROM BARBER TO MAYOR. THE SEVENTEENTH-CENTURY CLERICAL CAREER OF WALENTY TOMCZYKOWIC (d. 1695) OF KOŁO

Keywords: Koło, mayor, notary, barber, Walenty Tomczykowic

This study is devoted to the clerical career of the Koło burgher Walenty Tomczykowic (d. 1695), which he pursued in the post-war perspective of the town's development. Walenty Tomczykowic turned out to be not only an efficient town clerk, but also a man who could take care of his image. He left behind personal entries in the town records, which can be seen as an emanation of his personality and education. Tomczykowic had the opportunity to work for his town as notary, lay judge, councillor, wójt and mayor. He was helped in particular by his acquired education, entrepreneurship, philanthropy and experience as notary. Thanks to his foresight, as well as well-preserved source material, it is possible to reconstruct quite well his career as a official, as well as the life path that took him to the pedestal of the Koło municipal hall of fame.

Bibliografia

Źródła:

Archiwum Państwowe w Poznaniu
Akta Miasta Koła
Księgi sądu i urzędu grodzkiego w Koninie

Źródła drukowane:

Akta sejmikowe województw poznańskiego i kaliskiego. Lata 1668-1675 (2018), wyd. M. Zwierzykowski, R. Kołodziej, A. Kamieński, Poznań
Chłapowski K. (2017), *Starostowie niegrodowi w Koronie 1565-1789. Materiały źródłowe*, Warszawa – Bellerive-sur-Allier
Jan Łaski, *Liber beneficiorum archidiecezyji gnieźnieńskiej* (1880), t. 1, oprac. J. Korytkowski, Gniezno
Lustracja województw wielkopolskich i kujawskich 1659-1665 (1978), cz. 1 (Województwa: poznańskie i kaliskie), wyd. Cz. Ohryzko-Włodarska, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk

Opracowania:

Dąbrowolska M. (2016), *Jan Józef Baniuszkiewicz jako poeta i pisarz miejski*, „Szkice Koźmińskie”, nr 58
Długokęcki W., Girsztowt A. (2021), *Urzędnicy miejscy Malborka do roku 1772: spisy*, Gdańsk
Frąs M. (2020), *Pisarze wielkopolskich miast szlacheckich w okresie staropolskim*, „Przegląd Archiwalno-Historyczny”, nr 7
Groicki B. (1953), *Porządek sądów i spraw miejskich prawa magdeburskiego w Koronie Polskiej*, Warszawa
Henryk Stroband (1548-1609) - burmistrz toruński: W czterechsetną rocznicę śmierci (2010), red. K. Mikulski, Toruń
Jop R. (2003), *Środowisko urzędnicze kancelarii grodzkich w Chełmnie, Lublinie i Krasnymstawie w drugiej połowie XVII wieku*, Lublin
Kasprzyk B. (2010), *Poczet sołtysów, wójtów, burmistrzów i prezydentów miasta Krakowa (1228-2010)*, Kraków
Kądziołka J. (1963), *Od założenia miasta do połowy XVII w. 1362-1655*, [w:] *Sześćset lat miasta Koła*, red. J. Burszta, Poznań
Łosowski J. (2004), *Urzędnicy miejscy, cechowi, braccy i szpitalni Łęcznej do r. 1810. Spisy*, Łęczna
Nagielski M., Kossarzecki K., Przybyłek Ł., Haratym A. (2015), *Zniszczenia szwedzkie na terenie Korony w okresie potopu 1655-1660*, Warszawa
Noga Z. (2001), *Krakowska rada miejska w XVI wieku. Studium o elicie władzy*, Kraków
Pawlak M. (1997), *Wykształcenie burmistrzów elbląskich w XVII-XVIII w.*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Historia”, nr 30
Sobisiak W. (1963), *Od „potopu” do upadku Rzeczypospolitej 1655-1793*, [w:] *Sześćset lat miasta Koła*, red. J. Burszta, Poznań
Wąsicki J. (1986), *Opisy miast polskich z lat 1793-1794*, cz. 2, Poznań
Zdrenka J. (2008), *Urzędnicy miejscy Gdańska w latach 1342-1792 i 1807-1814*, t. 2 (Biogramy), Gdańsk
Zwierzykowski M. (2013), *Starostwo i starostowie kolscy w XVII i XVIII wieku*, [w:] *Starostwo i powiat kolski na przestrzeni wieków*, red. K. Witkowski, Koło